PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 85 kop.
z odn. do domu 90 k.
z przes. poczt. rb. 1.
Egzem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-a strona kop. 50.
Nekrologi kop. 20.
Reklamy kop. 30.
IV-a strona kp. 10.

Rok XXXI. Środa 10 Października 1917 roku. № 227

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 31.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą pod datą 9-go października r. b. **Na froncie włoskim:** Nad Soczą w licznych miejscach ogień działowy stał się silniejszym. Szczególnego wzmożenia się doznał na płaskowyżu Bainzizzy — Ducha Świętego. Do walk piechoty przyszło tylko w odcinku F briele, gdzie o północy odrzucono włoskie ataki

Zresztą nigdzie szczególniejszych wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo donoszą dnia 9-go b m. wieczorem: **Na froncie zachodnim:** Grupa ks. Ruprechta: Działalność bojowa we Flandrji odżyła wczoraj od południa do wieczora między lasem Houtholster a gościńcem Menin — Ypres w znacznym stopniu. Angielskie ataki częściowo poprzedził silny ogień huraganowy. Ataki te rozwijały się przeciw poszczególnym odcinkom frontu bojowego: Wysyłane przez przeciwnika wojska szturmowe nie posunęły się nigdzie naprzód. Nasza działalność obronna wstrzymała je w polu lejowem.

Rząd uwzględni żądania Koła

Wiedeń. W kołach polskich słychać, że rząd skłonny jest do zaspokojenia postulatów Koła polskiego w całej ich rozciągłości. W tym wypadku dotychczasowy stosunek do rządu musiałby uledz zmianie. Przypuszczają, że członkowie prezydjum złożą wprzód relację z rokowań wobec swoich frakcji, poczem dopiero plenum Koła powoźmie ostateczną decyzję.

Nowa polska grupa polityczna.

Lwów. „Neue Lemb. Zeitung“ donosi: Jak słychać, utworzył się we Lwowie komitet, który odrzucając program maksymalny, zamierza utworzyć stronnictwo pozytywnej pracy narodowej z programem gospodarczym.

Ułatwieniem dla zamierzonej organizacji będzie własne pismo codzienne.

O uwolnienie lekarzy galicyjskich od służby wojskowej

Wiedeń. Wydział krajowy nadesłał do Koła polskiego pismo z żądaniem ingerencji w tym kierunku, aby lekarze galicyjscy, zwłaszcza kierownicy szpitali i krajowych zakładów zdrowotnych uwolnieni zostali od służby wojskowej. Pismo motywowane jest względem na stosunki sanitarne kraju, ogołoconego zupełnie z lekarzy.

Wszechniemcy podjudzają rząd przeciw hr. Czerninowi.

Wiedeń. Wszechniemcy i konserwatyści są bardzo oburzeni mową hr. Czernina. Zamierzają oni interpelować kanclerza w Sejmie Rzeszy i zażądać, aby zaznaczył stanowisko rządu niemieckiego wobec austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych.

Prasa prawicy jest oburzoną na hr. Czernina i oświadcza, że wywiera on na rząd niemiecki wpływ bardzo fatalny.

Konserwatyści i narodowi liberali oświadczają że wywody hr. Czernina są utopią.

Włosi przeciw mowie Czernina.

Wiedeń. Prasa włoska występuje w ostrych artykułach przeciw mowie hr. Czernina, wygłoszonej w Budapeszcie. Nawet katolicki dziennik „Corriere della Sera“ oświadcza, że papież zupełnie inaczej myślał o Belgji, Alzacji i Lotaryngji, Tryeście i o Polsce.

Zażegnanie przesilenia kanclerskiego i przyjęcie budżetu w Niemczech.

Berlin. Komisja główna sejmu rzeszy odrzuciła wniosek niezawisłych socjalistów, poczem przyjęła etat dodatkowy przeciw głosom socjalnych demokratów i niezawisłych socjalistów. Także frakcja niemiecka, która w drugiem czytaniu głosowała przeciw budżetowi, obecnie głosowała za budżetem.

Po oświadczeniach kanclerza państwa, jako też mowach min. wojny i sekretarza państwa Helffericha w komisji głównej sytuacja tak dalece się wyjaśniła, że obecnie nie można już mówić o żadnem przesileniu. Zajście sobotnie uważane jest za zażegnane.

Krok ku parlamentaryzacji rządu niemieckiego.

Wiedeń. Z Berlina donoszą, że przewodniczący chrześcijańsko społecznego związku zawodowego, poseł z centrum Giespert, powołany zostanie na podsekretarza ministerstwa w państwowym urzędzie gospodarczym. Będzie to dalszym krokiem do parlamentaryzacji rządu niemieckiego. Giespert, który liczy dziś 53 lat, był dawniej robotnikiem metalowym.

Parlament prowizoryczny.

Stokholm. Pet. Ag. Tel. donosi: Konferencja demokratyczna postanowiła 531 głosami przeciwko 241 dokonać wyboru 305 członków parlamentu prowizorycznego.

Olszyna w Krempie

(pod Maciejowicami)

Maciejowice... przeklętej pamięci licha mieścina w Siedleckiej guberni, mało komu znane, z imieniem której związaną została przegrana bitwa, grób niepodległości Polski, rany i niewola Kościuszki, a jedno miasteczko to w licznym bardzo stało związku z tymi strasznemi faktami, gdyż bitwa, zwana Maciejowską, miała miejsce w odległym od nich o wiorst parę Podzamczu, wówczas i dziś majątku rodziny Zamojskich, w obrębie podwórza zamkowego, przyległego doń parku oraz podzameckich pól. — Przed zamkiem w czasie bitwy stał Kościuszko ze sztabem, i w pobliżu, w istniejącym po dzień dzisiejszym olbrzymim parku, stało centrum wojsk, lewe skrzydło po za parkiem oparte było o wieś Oronne, prawe o zabudowania dworskie ponad drogą, wiodącą ku Maciejowicom. Kościuszko pragnąc przeszkodzić połączeniu się Suworowa z Ferzenem przekraczającego właśnie Wisłę, stanął w Podzamczu z wojskiem liczącem niestety wszystkiego 9 000 ludzi z zamiarem stoczenia tu bitwy, rozbicia Ferzena lub ewentualnie powstrzymania go w marszu ku armji Suworowa. Teren bitwy obronnej doskonale był wybrany. Podzamcze leży na wyniosłości, otoczone bagnami, moczarami i stawami, zasilanemi wodami płynącej w pobliżu Okrzejki, z kilku stron wąskie doń tylko prowadzą groble.

Znaczna przewaga liczebna wojsk Ferzena, nieprzybycie wzywanego Ponińskiego, opuszczenie Kościuszki w wilję bitwy przez pułk ułanów królewskich pod wodzą Wojciechowskiego, a nadewszystko nieobliczalne szybkie przejście przez Ferzena Wisły i bagien podzameckich, co uniemożliwiło dla braku czasu sypanie szańców obronnych, zdecydowało o katastrofie. Dziewiątego października przybył Kościuszko do Podzamcza, a na drugi dzień wczesnym rankiem już zaatakował go Ferzen, który nieszczędząc, jak wszyscy wodzowie rosyjscy, materjału ludzkiego, bagna przechodził nocą, topiąc w nich tysiące żołnierzy. Mimo to pod Podzamczem stanął z siłami kilkakrotnie przewyższającemi wojsko Polskie. Mimo bohaterskiej obrony, moskiewskie mrowie parło po przez wszystkie groble ku Podzamczu i zajęło je.—Pogrom stał się zupełnym. Kościuszko, już ranny w rękę w czasie bitwy odłamkiem granatu, wymknął się z tej matni, mknąc konno ku Warszawie. Po zorjentowaniu się o braku

Kościuszki na pobojowisku, wysłano za nim pościg we wszystkie strony. Dwóch dragonów i dwóch kozaków, dognało go w odległej od Podzamca o wiorst kilka wsi Krempie—Tuż pod samą wsią, w bagnistej olszynie Kościuszko ugrząsł z koniem, dognacy, po krótkiej walce raniony szablą dragońską i spisami kozaków, omdlały spadł z konia.

W olszynie tej stoi po dzień dzisiejszy niewielki kopiec z krzyżem, na krzyżu napis:

„Boże zbaw Polskę“.

Te trzy wyrazy wymazane zewsząd na ziemi polskiej, podległej panowaniu rosyjskiemu, utrzymały się jedynie w tej ciemnej, bagnistej olszynie, w tej olszynie z której wyjść miały słowa: „Finis Poloniae“..

Straszne te słowa, którym zaprzeczał On i naród jako fałsz rzucony światu przez wrogów, bezwiednie stawały się faktem. Szły lata za latami. Naród zżył się z jarzmem, pokochał syty spokój niewolników, żywot w półśnie i te senne myśli, co nie wybiegały naprzód, lecz wiecznie cofały się ku wielkiej niegdyś przeszłości. Polskę zaczął czcić jako świętość, lecz zamarłą i pochowaną w grobowcu na zawsze Koło stróżów tego grobowca, strzegących dostępu, by Jej nie zbudzić zwiększało się z dniem każdym i biada temu, coby śmiał chcieć odwalić tę płytę grobową. Jego otoczono wiekopomną czcią, pochowano Go w grobach królewskich, jako już ostatniego bohatera narodowego, co nie pozwolił Jej umrzeć w hańbie i upodleniu, lecz z bronią w ręku na polu walki. Jego, Polskę i Jej wolność zaczęto uważać jako piękny, niezniszczalny sen, co po wsze czasy miał być wizją przeszłości, pogodzonego z losem niewolnika.

— — — — — — — — —

Gdy na kozackich spisach niesiono Go poprzez gąszcz tej olszyny, On wówczas krwią swoją znaczył drogę dla przyszłych pokoleń, jedyną polską drogę po której winien był pójść cały naród. Początek jej w tej ciemni olch.— Lecz jak wówczas w maciejowickim boju stanęła przy nim tylko garść bohaterów na tę drogę walk orężnych o wolność wchodziły zawsze bohaterskie tylko jednostki z pośród obojętnych tłumów.

Zawrzał światowy bój, wielki porachunek narodów o ich byt lub niebyt. Na drogę wskazaną przez Niego, weszła znowuż tylko garść najmłodszych synów naszych w szarych mundurach by przelać tak, jak On, swą samoofiarną krew za Ojczyznę, bo z niej i tylko z niej powstać może ta życiodajna siła, co da jej wolność i niepodległość

Bój światowy wre, lecz na tej polskiej drodze wiodącej z tej ciemnej olszyny pustka, gdyż skończył się polski orężny czyn...

Bój światowy wre, wielki porachunek narodów. Śród huku armat i szczęku broni poprzez Polskę idzie wezwanie oddania nowego hołdu Temu, co nie wahał się za jej wolność przelać swą krew. Stanie przed Nim naród w hołdzie, co w decydującej chwili broń odrzucił precz, stanie przed Nim ze złudną nadzieją zdobycia wolności,.. bezczynem.

— — — — — — — — —

W ciemnej olszynie na miejscu, gdzie padł On, zbroczony krwią za wolność naszą stoi samotny krzyż z napisem:

„Boże zbaw Polskę“.

Wacław Orłowski.

Olszyna w Krępie.

Czy mamy w Polsce złoto?

Od czasów najdawniejszych krążą podania i opowieści o pokładach lub śladach złota, znajdujących się w górach lub rzekach ziem polskich. A jakkolwiek gieologowie nasi nie uznają za prawdopodobne, aby w kraju naszym znajdowały się żyły złota, to jednak, gdy weźmiemy pod uwagę nietylko baśnie i podania historyczne, ale i twierdzenia najpoważniejszych pisarzy naszych z wieków XV, XVI i XVII jak: Długosza, Kromera, Krasickiego, Cellarego, Starowolskiego i tylu innych, którzy wymieniają nawet miejscowości, gdzie złoto rodzime bywało i może być znajdowane, to niepodobna posądzić ich wszystkich o niewiadomość lub mistyfikację i twierdzenia ich wprost lekceważyć.

Tak np. Starowolski utrzymuje, że złoto znajduje się w górach około Kielc i pod Sączem, a czemu uczony Łabędzki zaprzecza (Górnictwo I. 120), mówiąc, że podaniom tym tyle można wierzyć, co owym statystom Krasińskiego, którzy podpiwszy sobie, zabierali się.. *przy mężnym animuszu kopać góry dla złota i srebra w Olkusu* (Satyra o pijaństwie). W pierwszej połowie w. XIII Krzyżacy od niedawna do Polski sprowadzeni, ważne dali świadectwo co do znajdowania się w ziemiach polskich, a szczególniej na Śląsku żył złotodajnych i kopalni złota. Mianowicie aktem nadanym dla miasta Chełma z r. 1223, a ponowionym w r. 1251 zawarowali w swych posiadłościach wyłączną dla siebie własność żył solnych, oraz kopalni złota i srebra, przyczem zastrzegli, że prawa, jakiemi rządziły się kopalnie śląskie złota, chcieli stosować i u siebie, w razie odkrycia żył złotodajnych, (I. Bandkie *Ius Culmense* 290). O jednej kopalni złotodajnej na Śląsku mamy wiadomość dość szczegółową u Długosza, mianowicie, że znajdowała się ona w miejscowości *Goldberg*. Kopano w niej złoto około r. 1241, a nie musiała być zbyt uboga, jeśli w 120 lat później jeszcze produkowała.

Powiada Długosz, że dopiero około r. 1357 kopalnia ta zaczęła się mniej opłacać, następnie w r. 1362 oddano ją żydowi w zastaw, poczem zupełnie o niej zapomniano. Również u Długosza (Liber beneficiorum Tom III 353 do 356) spotykamy kilka ciekawych szczegółów, które świadczą, że w dawniejszych wiekach znajdowano złoto w Karpatach i odgałęzieniach ich po stronie polskiej. W okolicach Łącka, na drodze między Nowym - Sączem a Szczawnicą, znajdowano złoto rodzime w bryłkach *(aurum optimum naturalitas de terra erempens)*. Urocze Pieniny również dostarczały złota w XIV wieku, jak o tem wyraźnie świadczy opowieść Długosza, według której niejaki Piotr Wydżga, herbu Janina, właściciel zarówno Czorsztyna, Rytna i Lemiąsza, śród lasów i górskich wąwozów na samej granicy węgierskiej znalazł wielką ilość złota i zabrawszy je naładował na statki Dunajcem, a następnie Wisłą, udając, że wiezie żelazo i miedź węgierską dostał się do—Prus, gdzie sprzedał swe złoto Krzyżakom, o czem Długosz czytał wzmianki w rocznikach tego zakonu. Umierając ów Wydżga zdecydował się wyjawić swą tajemnicę i podyktował instrukcję, w jaki sposób można odnaleźć ową złotodajną miejscowość. Z dokumentu tego widać, że w okolicach Szczawnicy i Łącka dobywano złoto w części z piasku strumieni, gdzie trafiało się w bryłkach wielkości ziarnka zboża, a w części z pokładów w szachtach, kopanych wśród moczarów w dolinach.

Dokument ów nazywa te szachty starodawnemi (antique). Morawy, Śląsk austrjacki i pruski dostarczały także dużo złota. Szczególnie bogatemi były w morawskiej zapadlinie, gdzie dotąd nazwy miejscowe świadczą o istnieniu dawnych płóczkarni złota. Wszytkie te kopalnie dawno przestały być czynnemi.

Sprawy kopalni złota poruszyliśmy nie dlatego, żebyśmy do tego przywiązywali szczególną jakąś wagę, choć możeby nie szkodziło, gdyby złoto w większej cokolwiek obfitości u nas znajdowano, lecz aby przypomnieć, że i Polska jest tym szczęśliwym krajem, który zawiera wprost nieprzebrane zapasy bogactw naszych skarbów mineralnych, których szukając, nabierzemy doświadczenia, że tylko praca rozumna i wytrwała, podnosząc nas moralnie, krzepiąc zarazem ducha gdyż daje mu zdrowie i energię, jedynem może być źródłem pomyślności dla której złoto i inne kruszce wprawdzie są ważnym środkiem pomocniczym, nigdy jednakże celem być nie mogą

Sz. Jas.

Nie wyrzucajmy groszy.

Nędza i widmo śmierci głodowej zagrażającej znacznej części różnych warstw ludności naszego kraju, można powiedzieć i całej Polsce—oto co teraz staje ciągle przed oczyma naszemi i być powinno największą naszą troską.

Nie trzeba specjalnie obserwować, ani mieć zmysł spostrzegawczy, bez tego na każdym kroku stają przed nami ofiary tego groźnego stanu.

I trzeba sobie powiedzieć: dziś już zapanowały nad tylu nieszczęśliwymi, nędza, głód, choroby, śmierć i rozpacz, a cóż będzie, gdy zima nadejdzie, słońce przestanie ogrzewać, gdy braknie jarzyn, owoców, ziemniaków, mleka? Ile nowych ofiar taki stan pociągnie, ile cierpień poniosą matki, które będą musiały patrzeć na dzieci zamierające, gdy im ani kromki chleba, ani odzienia, ani ciepła w izbie dać nie będą w stanie.

Wiem, że są dobroczynne instytucje, stowarzyszenia, związki, które sobie wzięły za zadanie, zmniejszać tę grozę położenia. Wiem i widzę, że u nas przeważnie także i warstwy zamożniejsze żyją skromnie, i potrzeby swoje ograniczają. Dziś już nigdzie prawie nie widać zbytków w jedzeniu, pozbyto się przyzwyczajeń picia wódki i wina, ba nawet herbaty i kawy. Każdy oszczędza o ile może, ażeby przyjść z pomocą tym, o których na początku wspomniałem.

Ale pozostaje jeszcze jedno przyzwyczajenie, które się niestety nie zmniejsza, a rozszerzone jest na wszystkie warstwy społeczeństwa; to jest nałóg palenia tytoniu.

Jest to przyzwyczajenie złe, do zwalczenia go trzeba siły woli, postanowienia opanowania siebie. Jak można sobie darować i wytłumaczyć, że gdy inni bez najmniejszej własnej winy cierpią głód, patrząc na swe dzieci zamierające z powodu niedostatku, my dla dogodzenia sobie robimy znaczne wydatki, wyrzucamy grosz, który oddany na ulżenie tej nędzy uratowałby zdrowie i życie tysiącom istot, powstrzymałby od rozpaczy i desperackich czynów.

Czy każdy, kto się poddaje temu nałogowi, zdaje sobie sprawę ile to czyni w jego budżecie, czy u siebie nie powinienby użyć tego na lepsze odżywienie rodziny; a jeżeli może sobie na to pozwolić, to gdyby kwotę tę ofiarował instytucjom humanitarnym lub wprost biednym, jak wielce by się przyczynił do zmniejszenia nieszczęść, które zaciężały, a wkrótce jeszcze bardziej zaciążą nad tylu rodzinami.

Gdyby to chcieli zrozumieć ci, do których serc przemawiam, stworzyli by miljonowe fundusze; nam Polakom nie można tych pieniędzy marnować, oneby umożliwiły ratunek polskiej ludności od grożącej jej śmierci, a tem samym zachowałyby najdroższy skarb dla Ojczyzny, którym jest ludzkie życie, brane dziś we wszystkich obliczeniach i przewidywaniach zwycięztwa za najgłówniejszy czynnik.

My zaś Polacy, wciągnięci w wir tej wojny, która nam największe zniszczenie wyrządza, musimy dbać o to i wytężać wszystkie siły, aby zachować przy życiu i w zdrowiu jak najwięcej Polaków, dla odbudowy przyszłej wolnej Polski.

Jestem na to przygotowany, że się nie jeden krytycznie do mego wezwania odniesie, dlatego z prośbą o poparcie i propagandę zwracam się przedewszystkiem do kobiet.

Zacznijcie panie od siebie, nie wiele z pośród Was poddaje się temu przyzwyczajeniu, ale wierzę, że Wasz przykład pociągnie drugich i oddziała skutecznie.

Sam jestem w tem szczęśliwem położeniu, że tego nałogu palenia nie mam, więc kwotę, którąbym wydał na tytoń składam na rzecz Tow. św. Wincentego a Paulo, dziś 500 koron i zobowiązuję się, co pół roku taką kwotę na cel wyżej wspomniany składać do końca wojny. Kto moje przedstawienie i prośbę uzna za słuszne, podług swego zapatrywania zechce w odpowiedni sposób użyć oszczędzony grosz, ażeby tym najnieszczęśliwszym przyjść z pomocą.

Wreszcie upraszam Szanowne Redakcje dzienników polskich o umieszczenie w swoich pismach powyższego wezwania.

Lwów, 2 października 1917 r.

Tadeusz Cieński.

Wojna a małżeństwo

Wojna wpłynęła fatalnie na instytucję małżeńską wogóle. Obniżył się też znacznie procent zawieranych małżeństw, pomimo, że rządy uczyniły w tym wypadku znaczne ułatwienia, wprowadziwszy tak zwane śluby wojenne bez zapowiedzi i wszystkich tych półtuzina dokumentów, które przedtem należało przedłożyć, aby śluby uzyskać. W Zurychu zajął się ktoś statystyką małżeństw w Europie w okresie obecnej wojny i twierdzi, iż dokładnie zestawiona tabela jego wykazuje, że ilość zawieranych małżeństw obniżyła się najbardziej w Rosji, zwłaszcza w Moskwie i Petersburgu, a podskoczyła nadzwyczajnie w Szwajcarji. Równolegle z tym objawem zauważyć się daje, że rozdział o rozwodach, czem również zajmuje się tabela owego statystyka, wykazuje procentowo najwyższą liczbę właśnie w Szwajcarji, a potem dopiero we Francji, gdzie małżeństwa wojenne zawierane bywają z całą lekkomyślnością. W Paryżu znajduje się obecnie kilkanaście tysięcy wojennie zaślubionych mężatek, które nawet nie znają dobrze swoich mężów. Poślubiły jakiegoś urlopowanego żołnierza, który znowu poszedł na front. On dał jej swoje nazwisko, które kupiła poprostu, aby zyskać teraz pobory i ewentualnie wszystkie te zapomogi, jakie dostaje, jeśli znajdzie się w odmiennym stanie lub urodzi dziecko. Znamiennym jest też fakt drugi, mianowicie, że wieśniacy nie zawierają teraz małżeństw. Dzieje się to zapewne z tego powodu, że tutaj wracający na urlopy żołnierze nie dowierzają dziewczętom i wolą poczekać, aż na stałe już do wsi wrócą. Niewierność zamężnych kobiet stała się dla epuzerów przykładem odstraszającym.

Wykaz pouczający.

Wykaz wyroków zapadłych w sądzie wojskowym c. i k. Komendy powiatowej w Wierzbniku w czasie 8/8—8/9 b r., które w myśl rozporządzenia wojsk Generalnej Gubernji z 25/3 b. r. A. № 121114 17 zostają niniejszem ogłoszone. 1. Wojciech Gwizd ze wsi Boruchy, zbrodnia nieprawnego posiadania broni, przez przechowywanie obciętego karabibinu i występek oszustwa przez zatajenie 110 sztuk próżnych łusek z naboi i 13 próżnych magazynów z naboi, 1 rok obostrzonego więzienie. 2. Jan Kawecki z Bałtów, otworzył samowolnie kopce z kartoflami, zajęte zarządzeniem Komendy powiatowej w Wierzbniku celem zaopatrzenia ludności, zabrał część kartofli jako paszę dla koni, 10.000 koron grzywny, w razie nieściągalności 6 miesięcy aresztu. 3. Józef Rzeńca z Podolany, zbrodnia bezprawnego posiadania amunicji przez przechowywanie flaszki z prochem, 3 miesiące obostrzonego więzienia. 4 Katarzyna Wołoch z Radkowic, żądała ze jedno jajo, którego taryfowa cena wynosi 12 halerzy, 22 halerze, za funt masła, którego taryfowa cena wynosi 2 k. 50 względnie 3 k. 50 hal., żądała 6 koron, grzywna w kwocie 100 kor., w razie nieściągalności 10 dni aresztu. 5. Bolesław Strojnowski z Rzechów, żądał i otrzymał za funt słoniny, której cena taryfowa 3 k. 20 hal. wynosi—4 k. 39 h grzywna w kwocie 200 k., w razie nieściągalności 20 dni aresztu. 6. Antoni Mączyński z Michałów, zbrodnia bezprawnego posiadania amunicji przez posiadanie 4 łusek z naboi, 5 kawałków ołowiu i 9 kapsuli papierowych. 1 miesiąc obostrzonego więzienia. 7. Adam Kowalik ze Skarżysko Kościelne żądał i otrzymał za 1/4 korca kartofli 5 rubli, jakkolwiek wiadomem mu było, że taryfowa cena 1/4 korca kartofli 6 k. 25 h. wynosi, grzywna w kwocie 200 k., w razie nieściągalności 20 dni aresztu. 8. Jan Wójcik z Trzesków żądał za pud czereśni, których taryfowa cena 20 koron wynosiła, 8 rubli, grzywna w kwocie 100 k., w razie nieściągalności 10 dnia resztu. 9. Paweł Nurek z Antoniów żądał z 1/4 korca kartofli, których taryfowa cena 27 koron wynosi,—3 ruble=10 k. 05 hal., grzywna w kwocie 300 koron, w razie nieściągalności 30 dni aresztu. 10. Józefa Karwacka z Adamów żądało za jajo, którego taryfowa cena wynosi 12 hal., 5 kop.=15 hal. grzywna w kwocie 100 koron, w razie nieściągalności 10 dni aresztu.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś* Środa 10-go października. Franciszka Borgjasza.

Wsch sł. g. 6 m. 12 r. Zach. g. 5 m. 23.

— **Z teatru.** Jutro, t. j. w czwartek dnia 11 bm. benefis utalentowanej prymadonny naszej operetki, pani Julji Godlewskiej, na którym odegrana będzie piękna operetka Jarno p. t. „Krysia Leśniczanka“ z udziałem całego towarzystwa.

W Sobotę 13 b. m. po raz ostatni „Księżniczka Czardasza“ z panią Celińską w roli tytułowej

W niedzielę 14 i poniedziałek 15 uroczysty obchód Kościuszkowski, na którym odegrane będą „Wesele“ Wyspiańskiego i „Kościuszko pod Racławicami“ Anczyca z panem Mieczyńskim w roli tytułowej.

— **Koncert.** Przy końcu bieżącego miesiąca zapowiada się w mieście naszem niezwykła uczta artystyczna, a będzie nią koncert, którego program wykonają p-na Lili Dobrzańska (skrzypaczka) i p. Zygmunt Przeorski (pianista).

P-na Lili Dobrzańska nie jest nowicjuszką na estradzie koncertowej, zachwycała bowiem zeszłej zimy swem wielkiem uczuciem i temperamentem muzycznym krakowian Po ukończeniu konserwatorjum krakowskiego ze srebrnym medalem, studjowała u mistrza Sewcika, z którego szkoły wyszedł znakomity Kubelik i wiele innych gwiazd światowych. Poza tem młoda artystka nieobcą jest ziemi Radomskiej, jest bowiem siostrzenicą hrabiostwa Lubienieckich z Zameczka.

P. Zygmunt Przeorski studjował po ukończeniu konserwatorjum krakowskiego u mistrza Leszetyckiego w Wiedniu, następnie u Saint-Saensa w Paryżu, gdzie koncertował z orkiestrą Lamouran'sa. Studjował u Paderewskiego jego własną sonatę, którą grał w Lozannie. Koncertował też w Warszawie, w Wiedniu i innych wielkich miastach.

Jak widzimy, muzykalny Radom będzie miał sposobność u nas nie częstą usłyszenia znakomitych artystów program zaś koncertu w swoim czasie ogło-

szony zadowolni najwybredniejszych. Jak się dowiadujemy, dochód z koncertu artyści z góry przeznaczają na miejscowe instytucje dobroczynne.

— **Schwytani.** Dwaj bandyci, zbiegli niedawno z więzień, Kuchnia i Piwowarczyk, zostali schwytani przed kilku dniami dzięki sprawności naszej milicji. Zauważył ich milicjant Nr. 26, oraz poborca rogatkowy, a gdy oni spostrzegłszy, że są śledzeni, zagrozili rewolwerami, a nawet poczęli strzelać, milicjant zaalarmował gwizdkiem, zjawił się niezwłocznie komisarz milicji z pomocnikiem i rozpoczęto pościg, gęsto przeplatany strzałami, który zakończył się schwytaniem Kuchni po godzinnym pościgu, zaś Piwowarczyka ujęto na drugi dzień. Jak się okazało mieli czas popełnić szereg rabunków pod miastem.

— **O taksę na mleko i produkty nabiałowe.** Niesłychane śrubowanie cen nabiału, zwłaszcza mleka, wywołało ze strony konsumentów słuszną uwagę, nadesłaną do Redakcji naszego pisma, że na rzeczone produkty, niezbędne do wyżywienia się ludności winna być taksa zarówno, jak jest na inne rzeczy. Taksy domagają się również kartofle, których cena przy niezwykłym urodzaju jest już bardzo wysoka.

TELEGRAMY.

Bolo basza w więzieniu.

Genewa. Bolo basza. który dotychczas przebywał w Grand Hotelu, został w piątek przeprowadzony do więzienia karnego do Fresnes. gdzie w tak tajemniczy sposób zakończył swój żywot aresztowany niedawno redaktor „Bonnet Rouge" Almereyda. Bolo basza obawia się otrucia, wszystkie więc podawane mu potrawy starannie bada. Do sędziego śledczego, kapitana Boudeardon'a, powiedział on: „Możesz pan być przekonany, że nie należę do tej kategorji obwinionych, którzy sami odbierają sobie życie. Gdybym umarł —przypisuję wagę temu oświadczeniu— to wyrażam wobec pana życzenie, aby zwłoki moje poddano sekcji."

Amerykańskie miljony Bola baszy pochodzą od Bernsdorffa.

Wiedeń. „Matin" donosi, że Bolo basza swoje „amerykańskie miljony" otrzymał od byłego posła niemieckiego Bernsdorffa.

Finlandja republiką.

Petersburg. Ogłoszono wczoraj, według doniesienia pet. ag. tel, dwa projekty ustaw, mocą których Finlandja zostaje republiką i stosunki między Rosją a Finlandją zostają uregulowane.

Pierwszy projekt ustawy postanawia, że władza ustawodawcza przysługuje sejmowi i prezydentowi republiki, a władza wykonawcza prezydentowi przy współudziale Rady Stanu.

Wprowadza się powszechne prawo wyborcze. Prezydent obejmuje urzędowanie dnia 11 b. m. W czasach pokojowych sprawuje on naczelną komendę nad finlandzkiemi siłami zbrojnemi.

W całym kraju wprowadza się obowiązek powszechnej służby wojskowej.

Drugi projekt ustawy powiada, że Finlandja zostaje z Rosją zjednoczona, ale ma własny ustrój, własny rząd, niezawisłe ustawodawstwo i władzę wykonawczą. Kwestje wojny i pokoju są wspólne i obowiązujące dla obu krajów.

Niemiecki komendant lotnictwa w niewoli.

Petersburg. Na froncie kaukazkim rosyjskim wywiadowcom udało się wziąć do niewoli komendanta niemieckiego lotnictwa nad morzem Czarnem, hr. Mierai

OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom**

Za pozwoleniem cenzury wojennej